

Święty Jan Damasceński

I. MOWA OBRONNA PRZECIW TYM, KTÓRZY ODRZUCAJĄ ŚWIĘTE OBRAZY (*Contra imaginum calumniatores I*)

WSTĘP

Mowy w obronie świętych obrazów są tak bardzo związane z epoką i ośrodkami życia ich autora, że nie sposób na wstępie pominąć choć w pobieżnym skrócie życiorys Jana z Damaszk. Jego życie i twórczość przypada na przełom VII i VIII wieku – okres, który w historii Kościoła i Cesarstwa Bizantyńskiego zaznaczył się narastającym konfliktem i sporem wokół zasadności przedstawień wizerunków religijnych. Urodził się ok. 675 roku w Damaszk w chrześcijańskiej rodzinie piastującej od pokoleń wysokie stanowiska państwowe. W epoce panowania muzułmańskiej dynastii Omajadów, dziad Jana, gorliwy chrześcijanin, prawie całe swe życie poświęcił w służbie kalifów jako minister finansów. Jan, po otrzymaniu starannego wykształcenia, przejął sprawowanie urzędu tradycyjnie pozostającego w jego rodzinie. W roku 732 porzucił jednak zaszczytne stanowisko i rodzinny Damaszk udając się do Palestyny, gdzie jako mnich osiadł w klasztorze Mar Sabas pod Jerozolimą. Tu też został wyświęcony na kapłana i spędził resztę swego twórczego życia. Zmarł prawdopodobnie 4 grudnia 749 roku, otoczony czcią przez swych współczesnych. Z jego bogatej i różnorodnej twórczości literackiej (m.in. *Rozprawy przeciw nestorianom*, *Mowy przeciw Jakobitom*, *Przeciw monoteletom*, *Dialogi z manichejczykami*, *Dialogi z Arabem*, *Dyskusje z saracenami*, *Dialektyka*, *Święta parallela*, *Źródło wiedzy*, *Wykład wiary prawdziwej*, *Komentarz do listów św. Pawła*, *Kazania i homilie*, wśród których są 3 homilie *O zaślęciu Najśw. Maryi Panny*, *O tradycyjnych ośmiu grzechach cięższych*, *Pieśni i hymny* na różne święta kościelne) interesują nas teraz *Mowy apologetyczne przeciw tym, którzy skalują święte obrazy*. Trzy mowy w obronie świętych obrazów mogą uchodzić za najstarsze utwory literackie Jana Damasceńskiego. Pierwsza z nich została napisana wkrótce po wybuchu w Bizancjum tzw. sporu o obrazy, określanego też w historii mianem obrazoburstwa czy ikonoklazmu. Czas jej powstania datuje się prawie jednoznacznie na rok 726, kiedy to cesarz bizantyjski Leon III Izauryjczyk (716-740) zdecydował się na zdjęcie i zniszczenie ikony Chry-

tusa na jednej z bram pałacowych w Konstantynopolu, rozpoczynając w ten sposób otwartą wojnę przeciw obrazom. Pierwsza mowa jest bezpośrednią odpowiedzią na zarzuty Leona III przeciw świętym wizerunkom. Sformułowane one zostały w krótkich słowach: „Pan nie zgadza się na malowanie podobizny Chrystusa, niemej i bez tchnienia życia sporządzonej z ziemskiej materii, którą święte pisma pogardzają (...)”. Broniąc stanowiska czcicieli obrazów Jan z Damaszku tłumaczy w niej sens biblijnych zakazów przedstawiania wizerunków odwołując się ostatecznie do tajemnicy Wcielenia Syna Bożego jako ostatecznego argumentu na rzecz sporządzania i kultu materialnych obrazów w Kościele. W ten sposób istotę sporu o obrazy przenosi na płaszczyznę sporu wokół dogmatu chrystologicznego. Autor powołuje się przy tym też na obecne mu współcześnie w tradycji Kościoła autorytety: Dionizego Areopagite, Grzegorza z Nazjanzu i Bazylego Wielkiego.

Mowa II jest odpowiedzią Jana na kolejny wydany w 730 roku przez Izauryjczyka oficjalny edykt potępiający sporządzanie i kult świętych obrazów. Ataki na cesarza stają się w niej ostrzejsze, a argumenty na rzecz obrazów jeszcze bardziej teologicznie przejrzyste. Ukazana zostaje zasadnicza różnica między pogańskim kultem idoli zakazanym przez Prawo Starego Przymierza, a czią oddawaną wizerunkom Chrystusa – wcielonego Słowa Bożego oraz Jego świętych. Cześć ta nie zatrzymuje się na płaszczyźnie wizerunku, ale dotyka samą przedstawianą osobę. Mowa III ukazała się najprawdopodobniej w kilka lat po napisaniu drugiej. Poza ogólnymi rozważaniami na temat pojęcia obrazu i jego kultu zawiera ona ekskomunikę nałożoną na cesarza i określenie ideologii obrazoburców jako herezji w łonie Kościoła.

Wszystkie trzy mowy (z wyjątkiem być może trzeciej) pisane były w okresie przypadającym jeszcze na pobyt Jana Damasceńskiego w rodzinnym Damaszku. Nie podlegając bezpośrednio cesarzom bizantyjskim, z dala od samego sporu, napisał trzy systematyczne apologie – pierwszą w historii Kościoła poważną, na teologicznym gruncie uzasadnioną obronę świętych wizerunków i oddawania im czci. Konsekwentnie demaskował w niej heretyckie podłoże zarzutów obrazoburców, podając jednocześnie teologiczne argumenty na rzecz obrazów. Służyły one później przez wieki, aż do czasów współczesnych, zachowaniu właściwego miejsca sztuki religijnej we wschodniej liturgii.

Prezentowany niżej przekład jest pierwszym polskim tłumaczeniem I. z mów w obronie obrazów Jana z Damaszku, które powiększa nieliczną grupę jego pism przełożonych na nasz język¹. Ze względu na zawarte w tej mowie

¹ Na język polski przełożono dotąd: *Wykład wiary prawdziwej*, tłum. B. Wojkowski, Warszawa 1969; *Homilia na Przemienienie Pańskie*, „Homiletyka” 32(1914) 452-454; *Homilia na Narodzenie NMP*, tłum. W. Kania, w: *Teksty o Matce Bożej*, t. 1: *Ojcowie Kościoła greccy i syryjscy*, red. C. Napiórkowski, Niepokalanów 1981, 220-230; *Homilie na Wniebowzięcie NMP I-III*, tłum. W. Kania, w: *Teksty o Matce Bożej*, t. 1, s. 231-264; *Kanon na dzień Pański Zmartwychwstania*, tłum. M. Bednarz, w: A. Bober, *Antologia Patrystyczna*, Kraków 1965, 544-549.

teologiczne treści, wydaje się ona być najważniejszą ze wszystkich trzech apologii; przekład całości ukaże się oddzielnie w wydaniu książkowym.

WYDANIA TEKSTU

J. P. Migne, Paris 1864, 1231-1284.

B. Kotter, *Die Schriften des Johannes von Damascos* (PTS 17), Bd. III: *Contra imaginum calumniatores orationes III*, Berlin 1975, 63-168.

PRZEKŁADY NOWOŻYTNE

Angielskie

M. H. Allies, *St. John Damascene on Holy Images*, London 1898.

D. Anderson, St. John of Damascus, *On the Divine Images*, New York 1980.

Anonim, St. John Damascene, *Apologia against those who decry holy Images*, „Hermeneia. Zeitschrift für ostliche Kunst” 16(2000) Heft 2, 50-56; Heft 3 (w druku).

Francuskie

E. Ponsoye, Saint-Jean Damascène, *La Foi orthodoxe suivie de Défense des Icônes*, Paris 1966.

Holenderskie

F. van der Meer – G. Bartelink, *Van den heiligen Johannes den Damascener de derde verhandeling tegen hem die de heilige ikonen smaden*, Utrecht-Antwerpen 1968.

Niemieckie

W. Hradsky, *Drei Verteidigungsschriften gegen diejenigen, welche die heiligen Bilder verwerfen*, hrsg. und eingel. von G. Feige, Leipzig 1994.

Rosyjskie

A. Bronzov, Sv. Ioann Damaskin, *Tri zaščitel'n'ich slova protiv poricajuščich sviatyja ikony ili izobraženija*, Sankt Petersburg 1893.

A. Sagarda, *Polnoe sobranie tvorenij sv. Ioanna Damaskina*, Sankt Petersburg 1913.

Włoskie

A. Puccetti, S. Giovanni Damasceno, *La difesa delle immagini sacre*, Siena 1942.

V. Fazzo, Giovanni Damasceno, *Difesa delle immagini sacre. Discorsi apologetici contro coloro che calunniano le sante immagini*, Roma 1983.

BIBLIOGRAFIA

L. Brehier, *La querelle des images* (VIII-IX s.), Paris 1904; P. Camelot, *Jean de Demas défenseur des saintes Images*, „La Vie Spirituelle” 140(1986) 638-651; V. Fazzo, *Rifiuto delle icone e difesa cristologica nei discorsi di Giovanni Damasceno*, „Vetera Christianorum” 20(1982) z. 1, 188-193; H.J. Geischer, *Der byzantinische Bilderstreit. Texte zur Kirchen und Theologiegeschichte*, Gütersloh 1968; A. Grabar,

L'iconoclasme byzantin, Flammarion 1984; G. Grunebaum, *Byzantine iconoclasm and influence of the islamic environment*, „History of Religions” 2(1962) 1-10; K. Juskov, *Svajatoi Joann Damaskin ob ikonopočitanij*, „Zurnal Moskovskoj Patriarchi” 7(1976) 76-79; B. Kotter, *Johannes von Damaskus*, TRE 17(Berlin-New York 1988), 127-132 (bibliografia); S. Lavrentiev, *Joann Damaskin kak pobornik ikonopoitanija*, Moskau 1958; T. Liuzzi, *Una teoretica del simbolismo nella polemica anti-iconoclastica di Giovanni Damasceno*, „Annali della Facoltà di Lettere e Filosofia di Bari” 24(1981) 31-71; E.J. Martin, *A History of iconoclastic Controversy*, London 1930; H. Menges, *Die Bilderlehre des hl. Johannes von Damaskus*, Münster 1938; T. Nikolaou, *Die Ikonenverehrung als Beispiel ostkirchlicher Theologie und Frömmigkeit nach Johannes von Damaskos*, „Ostkirchliche Studien” 25(1976) 138-165; A. Quacquarelli, *La parola e l'immagine nei discorsi di Giovanni Damasceno contro gli iconoclasti*, „Besarione” 5(1986) 5-22; M. O'Rourke Boyle, *Christ the Eikon in the Apologies for Holy Images of John of Damascus*, „The Greek Orthodox Theological Review” 2(1970) 175-186; Ch. Schönborn, *La sainteté de l'icône selon S. Jean Damascène*, „Studia Patristica” 17(1982) z. 1, 188-193; Th. Sideris, *The theological Position of the Iconophiles during the iconoclastic Controversy*, „St. Vladimir's Theological Quarterly” 17(1973), 210-226; P. Speck, *Eine Interpolation in der Bilderreden des Johannes von Damaskos*, BZ 82(1989) 114-117 (chodzi o I 67 i II 70); T.D. Speegle, *The Life and Theology of Images of saint John of Damascus*, Arlington 1990; D. Stein, *Der Beginn des byzantinischen Bilderstreites und seine Entwicklung bis in 40er Jahre des VIII. Jahrhunderts*, München 1980; M. Spinelli, *L'immagine della passione e del sangue di Cristo in Giovanni Damasceno iconofilo*, w: *Sangue e antropologia. Atti del congresso*, V, Roma 1987, 1113-1126; L.G. Tenedžiev, *Ucenieto na Sv. Joan Damaskin za poczitaneto na svetite ikoni*, „Duchovna Kultura. Sofia” 68(1988) 12-22; A. Avenarius, *Die Lehre des Johannes von Damaskus über die Ikone. Zum Problem des mittelalterlichen Symbolismus*, „Byzantinoslavica” 60(1999) 19-35.

PRZEKŁAD*

1. Plekroć uświadamiamy sobie naszą niegodność, tyle razy przyznajemy, że wypadałoby nam raczej zachować milczenie i w ciszy powierzać Bogu nasze winy. Skoro jednak na wszystko przychodzi właściwy czas, widząc Kościół, który Bóg założył na fundamencie Apostołów i Proroków, swego zaś Syna uczynił kamieniem węgielnym, widząc ten Kościół rzucony dziś na wzburzone morze, targany niszczącymi falami, mocami najcięższych ataków złych duchów wstrząsany i niepokojony, a jednocześnie mając przed oczami szatę Chrystusa,

* Przekładu dokonano z greckiego tekstu krytycznego B. Kottera: *Die Schriften des Johannes von Damascos*, Bd. III, Berlin 1975, 63-168. Tłumaczenie gruntownie przejrzał, bibliografią i przypisami opatrzył ks. S. Longosz, redakcji tekstu dokonała M. Mokrogulska.

którą – tkaną jednolicie z góry na dół – rozdierają dziś ręce bezbożników, a także widząc Ciało Jego rozdierane na wiele części, to Ciało, które jest Słowem Bożym i z góry przekazaną nam obowiązującą tradycją, w obliczu tego wszystkiego za nierozumne uznałem milczenie i poskramianie mojego języka, obawiając się słów ostrzeżenia: „Jeśli się cofniesz, nie upodoba sobie dusza moja w tobie” (Hbr 10, 38) oraz: „Jeśli widzisz zbliżający się miecz i nie powiesz nic bratu swemu, od ciebie zażądam krwi jego” (Ez 33, 8). Dlatego porażony strachem nie do zniesienia postanowiłem mówić nie przedkładając majestatu króla ponad prawdę, także dlatego, że praojciec Dawid powiedział: „mówiłem w obecności królów i nie zostałem zawstydzony” (Ps 119, 46). Tym bardziej więc jestem przynaglony do mówienia. Potężną moc ma w sobie słowo króla dla zwabienia na swoją stronę poddanych. Tylko jednak nieliczni odrzucili złe rozporządzenia królewskie, mimo iż wiedzą, że władza ziemskich monarchów jest nadana z góry i jedynie na ziemi ma moc obowiązującą.

2. Uznając przede wszystkim tradycję Kościoła, przez którą przyszło zbawienie, za podstawę i fundament dla mojego rozważania, zniosłem wszelkie bariery dla słowa i wypuściłem je jak gotowego do biegu konia. Uznałem bowiem za przerażające, a nawet więcej niż przerażające, że Kościół lśniący takimi zwycięstwami i upiękuszony heroicznym zwycięstwem swoich świętych, ulega nędznym żywiołom drżąc ze strachu wtedy, gdy nie ma się czego obawiać, tak jak gdyby nie poznawszy Boga takim, jakim On jest w swej istocie, bał się popaść w bałwochwalstwo. Bo nawet, gdy w najmniejszym stopniu uchybia doskonałości, to jakby niósł pośrodku precudnej twarzy jakąś szramę, która swą brzydotą niszczy całe piękno. Małe nie jest małym, jeśli prowadzi ku wielkiemu. I nie jest też rzeczą małą, porzucać z góry nadaną tradycję Kościoła, prowadzonego niegdyś przez naszych poprzedników, których przewodnictwo powinniśmy dokładnie obserwować, a wiarę naśladować.

3. Błagam więc najpierw Wszechmogącego Pana, dla którego wszystko jest jawne i odkryte, a do którego się zwracamy i który wie, że moje zamierzenie w tym względzie jest czyste, a cel wyraźnie określony, aby dał moim wargom słowo jasne i poddany posłuszeństwu umysł. Niechaj Pan pociągnie ku sobie mój umysł tak, by kroczył dalej prostą drogą, nie zbaczając ani na rzekomo prawą stronę, choćby nawet wydawało się to słuszne, ani na stronę w oczywisty sposób uznaną za lewą. Błagam również cały lud Boży, święte plemię, królewskie kapłaństwo razem z samym Dobrym Pasterzem duchowego stada Chrystusowego, z Pasterzem Chrystusowego kapłaństwa we własnej osobie, aby lud ten przyjął zyczliwie moje słowo, nie zwracając uwagi ani na niegodność mojej osoby, ani nie oczekując ode mnie zręcznej gry słów, ponieważ nazbyt jestem świadom mej niedoskonałości. Niech rozważają raczej jasność samej myśli. „bo nie na słowie zbudowane jest Królestwo Niebieskie, ale na czynach” (1Kor 2,

5). Nie jest bowiem moim celem zwyciężyć, ale podnieść rękę, która walczy o prawdę, rękę prowadzoną przez Tego, który jest Wszechmocny. Przyłgnąwszy więc do niepokonanej Prawdy jako rękojmi, rozpocznę już swoją mowę.

4. Znam słowa Tego, który nie kłamie: „Pan Bóg twój jest Panem jedynym” (Pwt 6, 4) oraz: „Panu Bogu twojemu będziesz cześć oddawał i Jego samego będziesz uwielbiał” (Pwt 6, 13), a także: „Nie będziesz czcił obcych bogów, nie zrobisz żadnego rzeźbionego wizerunku jakiegokolwiek ptaka latającego wysoko na niebie, ani jakiegokolwiek zwierzęcia, które jest nisko na ziemi” (Wj 20, 4), oraz: „Zawstydzeni zostaną wszyscy, którzy hołd składają rzeźbionym wizerunkom” (Ps 97, 7), a także: „bogowie, którzy nie uczynili nieba i ziemi, zostaną unicestwieni” (Jer 10, 11). W ten oto sposób przemawiał wcześniej Bóg do waszych ojców przez proroków, a gdy nastąpiła pełnia czasów przemówił do was przez swego jedynego Syna, przez którego stworzył też całą wieczność. Znam Tego, który powiedział: „A to jest życie wieczne: aby znali Ciebie, jedynego prawdziwego Boga, oraz Tego, którego posłałeś, Jezusa Chrystusa” (J 17, 3).

Wierzę w jedynego Boga, Stwórcę wszystkich rzeczy, który sam jest bez początku, niestworzony, nieprzemijający i nieśmiertelny, przedwieczny a na wieki trwający, bezcielesny, niewidzialny, nieokreślony, bezkształtny. Wierzę w jedną istotę Boga, który jest ponad wszystko stworzenie, Boga przekraczającego wszelkie pojęcie bóstwa, jednego w trzech Osobach: Ojca, Syna i Ducha Świętego; tylko jego samego wielbię. Jemu jedynemu oddaję cześć pełną uwielbienia. Czczę jednego Boga, jedną Boską Istotę, ale wielbię w Nim trzy Osoby: Ojca, Syna Bożego, który stał się ciałem i Ducha Świętego. Nie czczę rzeczy stworzonych ponad ich Stwórcę, ale sławię Stwórcę, który sam stał się stworzeniem takim, jak ja i w stworzenie ubrany bez uszczerbku swej boskiej natury uczcił w ten sposób moją własną ludzką naturę, czyniąc mnie tym samym uczestnikiem swojego bóstwa. Razem z Bogiem i królem czczę purpurą ciała, nie jako wierzchnie odzienie, ani nie jako czwartą Osobę – broń Boże! – ale, ponieważ przybrane przez Boga stało się Jemu podobne bez ulegania jakiegokolwiek zmianom. Bóstwo nie przybrało natury ciała, ale jak Słowo bez zmian stało się ciałem pozostając tym czym było, tak też ciało stało się Słowem, nie przestając być tym, czym jest, upodabniając się jedynie do Słowa pod względem hipostazy. Dlatego też śmiało przedstawiam wizerunek niewidzialnego Boga, nie jako niewidzialnego, lecz jako Tego, który stał się widzialny ze względu na nas poprzez uczestnictwo w naszym ciele i krwi. Nie przedstawiam niewidzialnego bóstwa, ale ukazuję Boga, który stał się widzialny w ciele. Jeśli bowiem niemożliwe jest przedstawienie ducha, o ileż bardziej niemożliwym jest przedstawienie samego Boga, tchnącego życie w ducha.

5. Inni znowu mówią: Bóg rzekł przecież przez Mojżesza, dawcę Prawa: „Pana Boga twojego będziesz czcił i tylko Jego jedynego uwielbiał” oraz: „Nie

uczynisz żadnego wizerunku tego, co w niebie i tego, co na ziemi” (Wj 20, 4). Bracia, w błędzie są ci, którzy nie rozpoznają ducha Pisma św. i którzy nie wiedzą, że „litera zabija, a duch ożywia” (2 Kor 3, 6). Ci bowiem nie odnajdują ukrytego poza literą ducha. Do nich słusznie mogę mówić: Ten, który pouczył was o tych rzeczach, niech też nauczy was tego, co następuje. Posłuchaj, w jaki sposób Prawodawca wyjaśnia to, co jest napisane w Księdze Powtórzonego Prawa, gdy mówi: „I rzekł do was Pan spośród ognia, dźwięk mowy słyszeliście, ale kształtu postaci nie widzieliście, tylko dźwięk” (Pwt 4, 12) i nieco dalej: „pilnie się wystrzegajcie, skoro nie widzieliście postaci w tym dniu, w którym przemówił do was Pan na Górze Horeb spośród ognia, byście nie przekroczyli Prawa i nie uczynili sobie rzeźbionego wizerunku ani jakiegokolwiek obrazu przedstawiającego mężczyznę czy kobietę, podobiznę jakiegokolwiek zwierzęcia żyjącego na ziemi, podobiznę jakiegokolwiek ptaka...” (Pwt 4, 15). A zaraz potem: „gdy podniesiesz oczy ku niebu i ujrzysz słońce, księżyc i gwiazdy, i całe zastępy niebios, abyś nie pozwolił się zwieść i nie oddawał im pokłonu i nie wielbił ich” (Pwt 4, 19).

6. Widzisz zatem, że jeden jest cel: nie czcić stworzenia ponad Stwórcę i nie uwielbiać nikogo, z wyjątkiem samego Stwórcy. Czcić Go oznacza: składać Mu zawsze uwielbienie. Dalej znów mówi Pismo: „nie będziesz miał bogów cudzych przede Mną. Nie zrobisz sobie rzeźby ani żadnej podobizny, nie oddasz im pokłonu ani nie będziesz ich wielbił, ponieważ Ja jestem Pan, Bóg wasz” (Pwt 5, 7). I dalej: „wywrócicie ich ołtarze, ich stele połamiecie, aszery ich zniszczycie, a posągi ich bogów w ogniu spalicie, abyście nie służyli obcym bogom” (Pwt 12, 3). A przede wszystkim: „abyście nie zrobili sobie ulanych z metalu bogów” (Wj 34, 17).

7. Czy więc nie widzisz, że z powodu skłonności do bałwochwalstwa zakazuje On sporządzania wizerunków, i że niemożliwe jest przedstawianie sobie Boga niewymiernego i nieograniczonego i niewidzialnego? „Nie widzieliście Go bowiem pod widzialną postacią” – mówi Pismo (Pwt 4, 12). Podobnie Paweł, gdy stał pośrodku Areopagu i mówił: „będąc z rodu Bożego nie powinniśmy sądzić, że bóstwo podobne jest do złota, czy do srebra, czy do kamienia – wytworu sztuki i myśli człowieka” (Dz 17, 29).

8. Zakazy te zostały dane Żydom ze względu na ich skłonność do bałwochwalstwa. Nam zaś, jak mówi święty Teolog¹, dane zostało, abyśmy uniknąwszy tego zabobonnego błędu i poznawszy dogłębnie prawdę mogli w czystości

¹ Chodzi o Grzegorza z Nazjanzu († 390), nazywanego często na Wschodzie „Teologiem”, por. *Oratio* 39, 8, PG 36, 341D, Sch 358, 162, tłum. pol.: Św. Grzegorz z Nazjanzu, *Mowy wybrane*, przekład zbiorowy, Warszawa 1967, s. 428.

serca przebywać z Bogiem i uwielbiać jedyne Boga, abyśmy ubogając się znajomością Pana mogli porzuciwszy to co dziecinne, stać się w pełni dojrzałymi ludźmi. Skoro zaś otrzymaliśmy od Boga zdolność rozróżniania i wiedzę, co można przedstawić jako wizerunek, a czego przedstawić nie należy, nie potrzebujemy już więcej pozostawać pod opieką wychowawcy.

„Nie widzieliście Jego postaci” (Wj 33, 20) – mówi Pismo. Co za mądrość Prawodawcy! W jaki bowiem sposób można obrazowo ukazać to, co niewidzialne, co nieograniczone, niewymierne i nieskończone? Jak można określić to, co pozbawione jest zewnętrznego kształtu? Jak namalować to, co bezcielesne? Któż jest w stanie odsłonić to, co jest tajemnicą? Jasne jest jednak, że gdy widzisz Tego, który z natury bezcielesny, ze względu na ciebie stał się człowiekiem, to możesz wykonać wizerunek Jego ludzkiej postaci. Skoro bowiem wiadomo, że Ten, który z natury jest niewidzialny, stał się widzialny pod postacią ciała, tedy można sporządzić obraz tego, co widzialne. Jeżeli Bezcielesny i Bezkształtny, Niewymierny i Nieograniczony w doskonałości swojej Boskiej natury ogałaca samego siebie, przybierając postać sługi w całej rozciągłości i wielości cielesnej postaci, tedy maluj na obrazach Tego, który stał się widzialny, i przedstawiaj Go tak, by mógł być oglądany. Przedstawiaj Jego cudowne zstąpienie z nieba, Jego narodziny z Dziewicy, Jego chrzest w Jordanie, Jego przemienienie na Górze Tabor, Jego zbawczą mękę, która uwolniła nas od cierpienia, Jego śmierć, Jego cuda, które są znakiem Jego Boskości, a które zostały zdziałane w ciele przy udziale Bożej mocy, Jego zbawczy krzyż, Jego grób, Jego zmartwychwstanie, Jego wniebowstąpienie – wszystko to opisuaj zarówno słowem jak i kolorami.

Niczego się nie lękaj ani niczego nie obawiaj. Znam różnicę między odmiennymi rodzajami oddawania czci. Kłaniał się niegdyś Abraham synem Chamora, mężem bezbożnym i nie mającym zrozumienia dla spraw Bożych, gdy kupował od nich podwójną jaskinię, przeznaczoną na grobowiec (Rdz 23, 7; Dz 7, 16); kłaniał się Jakub swemu bratu Ezawowi (Rdz 33, 3), a także swojemu synowi Józefowi, dostojnikowi egipskiego faraona (Rdz 46, 29); kłaniał się też Jozue syn Nuna, a także Daniel przed Aniołem Bożym, ale ich nie uwielbiali. Inną bowiem jest rzeczą cześć uwielbienia, a inną oddawana z szacunku tym, którzy wyróżniają się godnością.

9. Skoro mówimy o obrazie i przysługującej mu czci, przyjrzyjmy się dokładniej, jakie znaczenie posiada każde z tych pojęć. Obraz jest z jednej strony podobny w charakterze do swojego prototypu, z drugiej zaś w pewien sposób od niego się różni; nie pod każdym bowiem względem obraz podobny jest do swojego pierwowzoru. Tak więc Syn jest żywym, naturalnym i dokładnie podobnym obrazem swego niewidzialnego Ojca, kryjącym w sobie całą pełnię Ojca, będąc z Nim pod każdym względem identycznym, różniąc się jedynie przyczyną istnienia. Naturalną bowiem Jego przyczyną jest Ojciec, a z tej przy-

czynny pochodzi Syn. Nie Ojciec bowiem pochodzi od Syna, ale Syn ma początek w Ojcu. Pochodzi od Ojca, ale nie jest późniejszy od Niego, będąc tym samym, czym jest Ojciec, który Go zrodził.

10. Są też w Bogu obrazy i modele tego, co ma się dopiero stać przez Niego. Taka jest bowiem Jego przedwieczna i zawsze niezmienna wola. To, co boskie jest pod każdym względem niezmiennie, nie ma w sobie zmienności, ani nawet cienia wywołanego tymi zmianami. Obrazy te i modele święty Dionizy², wielki znawca rzeczy boskich nazywa wcześniejszymi określeniami. Bóg bowiem w swoim zamyśle wcześniej określił i ukazał wszystkie te rzeczy, które miały się przez Niego stać, czyniąc je wszystkie, zanim jeszcze powstały, stałymi i niezmiennymi. Podobnie czyni ktoś, gdy chce wybudować dom: najpierw rysuje i przedstawia plan zgodny ze swym zamierzeniem.

11. I tak widzialne obrazy są materialnymi modelami, ukształtowanymi dla jakiegoś przynajmniej, choć niejasnego zrozumienia rzeczy bezkształtnych i niewidzialnych. Nawet samo Pismo św. przypisuje niekiedy Bogu i aniołom określony kształt. Przyczynę tego wyjaśnia wspomniany święty mąż³, który mówi, że słusznie przewidziane są formy dla tego, co nie posiada żadnego kształtu, a także widzialne formy dla tego, co nieprzedstawialne. Przyczyną powołania tych analogii, jak każdy zauważy, jest nasza niedoskonałość w kierowaniu myśli szybko i bezpośrednio ku kontemplowaniu rzeczy duchowych i wynikająca stąd konieczność użycia znanych nam z najbliższego otoczenia środków, służących temu, by wznieść naszego ducha ku Bogu. Jeśli zatem, przy pomocy zastosowanych ze względu na nas analogii, słowo Boże dostarcza nam wszystkiego, czego potrzebujemy, i temu, co proste i bezkształtne nadaje pewien kształt, to jak nie dopełnić słów Pisma św. obrazując to, co za pomocą kształtu nie da się przedstawić, używając w tym celu zwykłych, codziennych rzeczy i zdarzeń, aby przybliżyły nam to, za czym tęsknimy, a czego nie możemy zobaczyć? Przez poznanie zmysłowe bowiem powstaje w umyśle pewne wyobrażenie, które pobudza naszą zdolność rozróżniania i jako cenny skarb jest przechowywane w pamięci. Mówi bowiem znawca spraw Bożych Grzegorz⁴, że umysł, starając się bezpośrednio przekroczyć całą sferę cielesną, staje się znużony i bezsilny, a także, że od stworzenia świata to, co duchowe i niewidzialne w Bogu, stało się widzialne przez całe zrodzone w Bożym umyśle stworzenie.

² Chodzi o myśl Pseudo-Dionizego Areopagity w jego *De divinis nominibus* 5, 8, PG 3, 824, 6-14, tłum. M. Dzielska: Pseudo-Dionizy Areopagita, *Traktaty teologiczne*, I, Kraków 1997, 116-117. Myśl tę powtarza Jan Damasceński później w *De fide orthodoxa* 10.

³ Por. Ps-Dionysius Areopagita, *De caelesti hierarchia* 1, PG 3, 121AB, Sch 58, 71-72, tłum. M. Dzielska: Pseudo-Dionizy Areopagita, *Traktaty teologiczne*, II, Kraków 1999, 47-48.

⁴ Chodzi znów o Grzegorza z Nazjanzu, por. *Oratio* 28, 13 (II teologiczna), PG 36, 44A, Sch 250, 128, tłum. pol.: Św. Grzegorz z Nazjanzu, *Mowy wybrane*, s. 294-295.

Oglądamy więc w stworzeniach obrazy, które jak w przymglonym świetle, ukazują nam odbicie samego Boga⁵. I tak na przykład, kiedy mówimy o Trójcy Świętej, używamy obrazów słońca, światła i gorejących promieni, albo tryskającego źródła wody lub wartko płynącego strumienia, albo umysłu czy słowa czy też ducha wewnątrz nas samych, albo krzewu różanego lub kwiatu czy słodkiego zapachu.

12. Mówi się także, iż obraz jest niejasną i tajemniczo przesłoniętą zapowiedzią przyszłych zdarzeń, tak jak arka przymierza, laska Aarona i naczynie na mannę były zapowiedzią Świętej Dziewicy, Bogarodzicy, miedziany wąż na pustyni był zapowiedzią Tego, który przez krzyż święty uwolnił nas od ukąszenia złego węża, podobnie jak morze, woda i chmury były zapowiedzią łaski chrztu świętego.

13. Również rzeczy i zdarzenia, które miały już miejsce, mogą być przedstawiane za pomocą obrazów, albo ze względu na pamięć czegoś lub kogoś godnego podziwu, albo ze względu na należną komuś cześć, albo wstyd, albo cnotę, albo zło, aby przeobrazić je ostatecznie w dobro i unikać w przyszłości zła, a naśladować gorliwie cnotę. Obrazy dzielą się na dwa rodzaje: albo są słowami zapisanymi w księgach Biblii, tak, jak Prawo, które Bóg wyrył na tablicach, albo są postrzegalnymi zmysłowo przedmiotami, tak jak naczynie na mannę lub laska Aarona, które Bóg nakazał złożyć w Arce Przymierza jako pamiątkę przeszłych zdarzeń.

Tak więc sporządzamy obrazy albo dla upamiętnienia rzeczy, które miały już miejsce, albo dla upamiętnienia cnoty i dzielności ludzi. Albo zatem odrzucić wszystkie wizerunki, zaprzeczając autorytetowi Tego, który nakazał ich sporządzenie, albo też przyjmij każdy według należynej każdemu racji i sposobu. Skoro zaś mówimy o sposobach przedstawiania obrazów, zastanówmy się także nad pojęciem przysługującej im czci.

14. Oddawanie czci jest znakiem okazywania uniżenia i szacunku; znamy zaś różne rodzaje wyrażania czci. Najpierw istnieje uwielbienie, jakie winniśmy składać jedynie samemu Bogu, który ze względu na swą naturę sam godzien jest chwały. Następnie ze względu na godnego uwielbienia ze swej natury Boga, składamy cześć Jego przyjaciółom i sługom, tak jak aniołowi oddali cześć Jozue, syn Nuna oraz Daniel, czy tak jak Dawid czcił Boże miejsca mówiąc: „Pójdźmy pokłonić się w Jego świętym miejscu, gdzie postawili Jego podnózek” (Ps 132, 7); albo też tak jak cały Izrael stawił Go i składał Mu ofiary w namiocie, otaczając w Jerozolimie kołem świątynię, oglądając ją ze wszystkich stron

⁵ Por. Ps-Dionysius Areopagita, *De ecclesiastica hierarchia* 2, PG 3, 501B, tłum. Dzielska, *Traktaty teologiczne*, II, s. 118.

i czcząc ją tak dawniej jak i teraz zgodnie z nakazem wybranych przez siebie królów; albo wreszcie tak jak Jakub klaniał się za przyczyną Boga swojemu starszemu bratu Ezawowi lub faraonowi, którego władzę ustanowił Bóg, lub jak poklonili się bracia, Józefowi. Istnieje także cześć, jaką składa się ze względu na wyjątkowy szacunek względem innych, tak jak wyraził go Abraham wobec synów Chamora. Albo więc odrzuć całkowicie wszelką formę oddawania czci, albo też przyjmij w całości wszystkie jej rodzaje, uwzględniając należne jej racje i sposoby.

15. Odpowiedz mi na pytanie: Czy Bóg jest Bogiem jedynym? – Tak! – odpowiesz – zdaje mi się, że istnieje jeden Prawodawca. Któż więc ustala sprzeczne prawa? Przecież Cherubini nie pozostają poza stworzeniem. Kto wobec tego nakazał uczynić rzeźbione ludzką ręką wizerunki Cherubinów, aby osłaniały przebłagalnię? Czy nie jest zatem oczywiste, że zakaz sporządzania wizerunku Boga, nie dającego się opisać ani przedstawić w swej postaci, a także zakaz przedstawiania czegokolwiek podobnego do Boga został dany po to, aby stworzenie nie było uwielbiane tak samo jak Bóg? Bo przecież wizerunki dających się opisać Cherubinów, które z uniżeniem stoją przed boskim tronem i osłaniają święte miejsca, tenże sam Prawodawca nakazuje czynić. Za odpowiednią bowiem rzecz uznał, aby obrazy sług niebiańskich osłaniały przebłagalnię na arce. A któż zaprzeczy, że Arka Przymierza, naczynie na mannę czy też przebłagalnia nie są sporządzone rękami człowieka? Czyż nie są one dziełem ludzkiego rzemiosła? Czyż nie zostały one sporządzone z pogardzanej, jak mówisz, materii? A czym był Namiot Spotkania, jeśli nie obrazem? Czyż nie był jedynie cieniem i figurą? Nawiązując do tego, co mówi święty Apostoł o ustanowionych według Prawa świętych sprzętach: „Służą one jako obrazy i cienie rzeczy niebiańskich, tak jak Mojżesz postługiwał się nimi, planując budowę namiotu. «Patrz zaś – mówił Bóg – abyś uczynił wszystko według wzoru, jaki został ci ukazany na górze»” (Hbr 8, 5; Wj 25, 40). Ale nawet samo Prawo, choć nie jest pełnym obrazem, jest jednak cieniem obrazu. Mówi bowiem sam Apostoł: „Prawo posiada tylko cień zamierzonych dobrych rzeczy, a nie sam obraz rzeczywistości” (Hbr 10, 1). Jeśli więc Prawo zakazuje sporządzania obrazów, będąc jednocześnie samo zarysem obrazu, cóż na to powiemy? Jeśli Namiot Spotkania był cieniem i wizerunkiem obrazu, jak jest to możliwe, iż Prawo zakazuje wszelkich przedstawień? Ale te sprawy nie tak się mają, czyż nie jest raczej tak, że „każda rzecz ma swój odpowiedni czas” (Koh 3, 1).

16. W dawnych czasach Bóg, który nie ma ciała ani kształtu, nie mógł być w żaden sposób przedstawiany. Teraz jednak, skoro stał się widzialny w ciele i zamieszkał wśród ludzi, przedstawiam wizerunki Boga, którego widzę. Nie składam hołdu materii, ale oddaję cześć jej Stwórcy, który ze względu na mnie przyjął postać cielesną, zgodził się zamieszkać wśród materialnego świata

i poprzez tę właśnie materię dokonał mojego zbawienia. Nie przestanę wobec tego czcić materii, przez którą dokonało się moje zbawienie. Nie czczę jej jednak tak, jak czczę Boga – broń Boże! Jakże bowiem Bogiem może być to, co z niczego powstało? Przecież także ciało Boga jest Bogiem, tylko ze względu na zaistniałe niezmiennie hipostatyczne zjednoczenie. Ciało to zostało namaszczone i pozostaje zgodnie z naturą obdarzone rozumną i myślącą duszą, ma początek i nie jest odwieczne. Całą tę materię uznaję i czczę na wieki. Przez nią bowiem dokonało się moje zbawienie i właśnie ona została na zawsze napełniona boską mocą i łaską.

Czyż nie jest też materią przenaświętsze i przebłogosławione drzewo krzyża świętego? Czyż nie jest materią święte i czcigodne wzgórze – miejsce Kalwarii? Czyż nie jest materią życiodajna i podtrzymująca życie owa skała – Grób święty, źródło naszego zmartwychwstania? Czyż nie jest też materią służący do pisania atrament i najświętsza księga Ewangelii? Czyż nie jest materią życiodajny ołtarz, z którego otrzymujemy Chleb życia? Czy nie są materią srebro i złoto, z których sporządzamy krzyże, medaliony i kielichy? A przede wszystkim, czy nie są materią Krew i Ciało naszego Pana? Albo więc temu wszystkiemu odmów szacunku i czci, albo przeciwnie, przyjmij tradycję Kościoła, i pozwól, aby czczono wizerunki samego Boga oraz Jego przyjaciół uświęconych Jego imieniem, a przez to napełnionych łaską Ducha Świętego. Nie pogardzaj zatem materią, gdyż nie jest ona godna pogardy. Żadnej z rzeczy, która pochodzi od Boga nie należy się wzgarda. Byłoby to myślenie manichejczyków. Niegodnym jest jedynie to, co nie ma swojej przyczyny w Bogu, ale jest naszym własnym wymysłem, wolnym wyborem niezgodnym z naturą lub wbrew naturze, co jest grzechem.

Jeśli ze względu na Prawo zabraniasz sporządzania obrazów i gardzisz nimi dlatego, że są zrobione z materii, to posłuchaj, co mówi Pismo: „I rzekł Pan do Mojżesza: «Oto wybrałem Besaleela, syna Uriego, syna Chura z pokolenia Judy. I napełniłem go Duchem Bożym, mądrością i rozumem, i umiejętnością wykonywania wszystkiego rodzaju prac, pomysłowością w pracach w złocie, w srebrze, w brązie i w rzeźbieniu kamieni do oprawy, w rzeźbieniu drzewa oraz wykonywaniu różnych dzieł. A dodałem mu Eliaba, syna Achismaka z pokolenia Dana. Napełniłem umysł wszystkich rękodzielników mądrością, aby mogli wykonać to, co ci rozkazałem»” (Wj 31, 1-6). I znów: „Tak przemówił następnie Mojżesz do całego zgromadzenia synów Izraela: «Posłuchaj tego, co nakazał Pan mówiąc: Dajcie z dóbr waszych daninę dla Pana. Każdy więc, którego skłoni do tego serce, winien złożyć jako daninę dla Pana złoto, srebro, brąz, purpurę fioletową i czerwoną, karmazyn, bisior oraz sierść kozią, baranie skóry barwione na czerwono i skóry delfinów oraz drzewo akacjowe, oliwę do świecznika, wonności do wyrobu oleju namaszczenia i pachnących kadzideł, kamienie onyksowe i inne drogie kamienie dla ozdobienia efodu i pectorału. Każdy z was mądry w sercu powinien przyjść i wykonać to, co Pan nakazał»”

(Wj 34, 44-10), a potem dalej: „I uczynił podwójny pas z kamieni szmaragdowych, osadzonych w złocie z wykutymi na nich na wzór pieczęci imionami synów Izraela” (Wj 36, 13 wg LXX), i znowu: „Kamienie były z dwunastu imionami synów Izraela, ryte na wzór pieczęci, każdy z własnym imieniem według dwunastu pokoleń” (Wj 36, 21 wg LXX), i dalej: „I uczynili zasłonę przybytku świadectwa z hiacyntu, purpury, szkarłatu i ozdobnego jedwabiu z wyszytymi cherubami” (Wj 37, 5, wg LXX), i znowu: „Uczynili przeblągalnię na górze arki z czystego złota i dwoma cherubami” (Wj 38, 5, wg LXX). Oglądaj więc chwałę materii ty, który sądzisz, że jest ona godna pogardy. Cóż bowiem mniej wartościowego od skór kozłat i kolorów? A czyż szkarłat, purpura i błękit nie są jedynie barwami? Spójrz wreszcie na dzieła ludzkich rąk i na podobizny Cherubinów! Dlaczego mówisz, że przez Prawo zostały zakazane, skoro samo Prawo nakazuje je właśnie czynić? Jeśli powołując się na Prawo zakazujesz czynienia wizerunków, to tak samo obstawaj o zachowanie szabatu i obrzezania; bowiem te Prawo nakazuje nieustępliwie. Ale wiedźcie, że „jeśli zachowujecie jedynie Prawo, Chrystus wam na nic się nie przyda. Wy, którzy w Prawie szukacie usprawiedliwienia, wypadliście z łaski” (Ga 5, 2. 4). Starożytny Izrael nie widział Boga, ale „my z odsłoniętą twarzą oglądamy chwałę Pana” (2Kor 3, 18).

17. Zachęcamy zatem do sporządzania wszędzie Jego postrzegalnych zmysłowo przedstawień, bo uświęcamy się najpierw przez wzrok (pierwszym bowiem ze zmysłów jest wzrok). Obraz bowiem jest przypomnieniem czegoś, podobnie jak odbierane przez słuch – słowa. Czym zatem dla umiejących pisać jest książka, tym dla niepiśmiennych jest obraz. I czym słowo jest dla słuchu, tym obraz dla wzroku – przynosi nam zrozumienie. Dlatego też nakazał Bóg sporządzić Arkę Przymierza z niezniszczalnego drewna i wyłożyć ją w środku i na zewnątrz złotem oraz złożyć w niej tablice, łaskę Aarona oraz złote dzbany wypełnione manną na pamiątkę tego, co już się stało, i jako zapowiedź tego, co ma nastąpić. Któż zaprzeczy temu, że wszystko to są obrazy podobne zwiastunom, których głos słyhać z daleka? I spoczywały wszystkie owe rzeczy nie gdzieś po bokach namiotu, ale wprost na widoku całego ludu, aby ten patrząc na to, co ze względu na niego zostało uczynione, oddawał Bogu cześć i uwielbienie. Oczywiście przedmioty te nie były same adorowane, ale przez nie, pamiątki dawnych cudownych wydarzeń, uwielbiany był Bóg ich sprawca. Wizerunki te zatem służyły upamiętnianiu rzeczy minionych, czczone zaś były nie jako bóstwa, lecz jako pamiątki Bożego działania.

18. I nakazał Bóg wziąć dwanaście kamieni z Jordanu mówiąc, dlaczego: „Abyś, kiedy zapyta cię twój syn, czym są te kamienie, mógł mu odpowiedzieć, jak z Bożego rozkazu rozstępowały się wody Jordanu i cały lud z Arką Pana przechodził na drugą stronę” (Joz 4, 21-22). Jak zatem my nie mielibyśmy

przedstawiać przy pomocy obrazów zbawczej męki i cudów Chrystusa – naszego Boga, abym, kiedy mnie zapyta mój syn, co to jest, mógł mu odpowiedzieć, że Słowo Boże stało się człowiekiem i przez Nie, nie tylko sam Izrael przeszedł przez Jordan, ale także cała natura odzyskała pierwotny stan szczęśliwości; przez Nie cała natura wydzwignęła się z najniższych pokładów ziemi ponad to wszystko, co było na początku i zasiadła na tronie samego Ojca.

19. Niektórzy jednak mówią: „Uczyni sobie wizerunek Chrystusa oraz Jego Matki Bogarodzicy i niech to wystarczy”. Cóż za absurd! Sam siebie czynisz nieprzyjacielem świętych. Jeśli bowiem sporządzasz wizerunki Chrystusa, a żadnych obrazów Jego świętych to jasne się staje, że nie samego malowania obrazów zakazujesz, ale oddawania czci należnej świętym. Tego nikt od wieków nie odważył się uczynić, ani nawet nie próbował dokonać tak bezbożnego czynu. Gdy wykonujesz wizerunki Chrystusa jako Uwielbionego, a jednocześnie odrzucasz czynienie wizerunków świętych, jako niegodnych uwielbienia, przyczyniasz się w ten sposób, oczywiście, do zafalszowania prawdy, skoro powiedziano: „Ja żyję – mówi Pan – i uwielbię wszystkich tych, którzy mnie uwielbili” (1Sm 2, 30). A natchniony Apostoł mówi: „Tak, że nie jesteś już niewolnikiem, ale synem. Jeżeli zaś synem, to i dziedzicem Boga ze względu na Chrystusa (Ga 4, 7) oraz: „skoro wspólnie z Nim cierpimy, to po to, aby wspólnie mieć udział w chwale” (Rz 8, 17). Nie przeciw obrazom prowadzisz więc walkę, ale przeciw samym świętym. Święty Jan Teolog, który opierał głowę na piersi Chrystusa, mówi nawet, iż „staniemy się do Niego podobni” (1J 3, 2).

Jak bowiem żelazo, połączone z ogniem nie przez naturę, ale przez zjednoczenie, rozpalenie i uczestnictwo staje się ogniem, tak też i ten, kto upodabnia się do Boga, nie przez swą naturę, ale przez uczestnictwo staje się Bogiem. Nie nazywam ciałem Wcielonego Syna Bożego; ono bowiem hipostatycznie łączy się i uczestniczy w naturze Boskiej, i przez to zostało na zawsze nazwane Bogiem, nie dlatego, że zostało namaszczone boską energią, jak to ma miejsce u każdego z proroków, ale przez pełną obecność Namaszczonego. Także i świętych nazywa Pismo św. bogami, gdy mówi: „Bóg powstaje w zgromadzeniu bogów i pośrodku bogów sąd odbywa” (Ps 82, 1). Wyjaśniając to Grzegorz Teolog mówi, że Bóg powstaje pośrodku swoich świętych jak pośród bogów, aby udzielać każdemu człowiekowi należnej mu chwały⁶.

20. Bóg obiecał Dawidowi, że on przez swego syna Salomona zbuduje Mu świątynię i przygotowuje mu miejsce spoczynku. Salomon zbudował świątynię Panu i wyrzeźbił także cheruby, jak mówi Księga Królewska: „cheruby te pokrył złotem i wszystkie ściany dookoła; na nich wyrzył podobizny Cherubi-

⁶ *Oratio* 40, 6, PG 36, 365B, SCh 358, 208, tłum. pol.: *Mowy wybrane* s. 439.

nów i palm wewnątrz i na zewnątrz” (1Krl 6, 28-29). Pismo nie mówi: po bokach, ale „dookoła”. Ponadto wyrzył tam także woły, lwy i drzewa granatu. Czyż nie byłoby znacznie godniej udekorować wszystkie ściany Domu Pańskiego wizerunkami świętych osób, aniżeli obrazami nierozumnych zwierząt czy drzew? Gdzież jest to prawo, które mówi: „nie uczynisz sobie posągu ani żadnego obrazu”? Przecież nawet Salomon, który posiadał mądrość w obfitości, nie ważąc się przedstawić samego Boga, uczynił jednak podobizny Cherubinów, lwów i wołów, chociaż tego zabraniało Prawo.

Tak też i my czynimy, nie sporządzając wizerunków Boga, wykonujemy podobizny świętych. Podobnie jak dawniej świątynia i lud obmywane były krwią nierozumnych zwierząt, i obsypane popiołem cielców, tak teraz obmywane są Krwią „umęczonego za Poncjusza Piłata” Chrystusa, który swoją ofiarą dał początek ofiarom męczenników, a także świętą krwią męczenników, na których zbudowany jest Kościół. Jak bowiem dawniej dom Boży ozdobiony był martwymi podobiznami i figurami nierozumnych zwierząt, tak teraz święci, będąc duchowymi świątyniami, stali się żywymi i rozumnymi ozdobami Boga żywego.

21. Kiedy wyobrażamy sobie Chrystusa jako Pana i Króla, nie odmawiamy Mu także wojska. Wojskiem zaś Pana są Jego święci. Skoro jednak ziemski władca [cesarz]⁷ chce ogołocić swego Króla i Pana z wojska, pozbawcie go także jego własnych żołnierzy. Odrzućcie jego purpurę i diadem, skoro on w swych nakazach odmawia należnej czci tym znakomitym zwycięzcom nad złem. Jeśli bowiem [święci] są dziedzicami Boga i współdziedzicami Chrystusa oraz będą uczestnikami Bożej chwały i królestwa, to dlaczego ci przyjaciele Chrystusa nie mieliby się stać już na ziemi współuczestnikami Jego chwały? „Nie nazywam was sługami – mówi Bóg – wy jesteście moimi przyjaciółmi” (J 15, 14-15). Czyż mielibyśmy pozbawiać ich tej chwały, którą obdarzył ich Kościół? O zuchwała ręko! Cóż za bezczelność umysłu powstającego przeciw Bogu i sprzeciwiającego się Jego przykazaniom! Ty który odmawiasz czci obrazowi, nie czcisz także Syna Bożego, „który jest obrazem niewidzialnego Boga” (Kol 1, 15), żywym i całkowicie podobnym Jego odbiciem (Hbr 1, 3).

Oddaję cześć obrazowi Chrystusa jako wcielonemu Boga, obrazowi Pani wszystkich Bogarodzicy jako Matce Syna Bożego oraz obrazom świętych jako przyjaciół Boga, którzy przelali swą krew w walce przeciw grzechowi a przelewając krew za Chrystusa naśladowali Go, który pierwszy przelał własną krew za nich, oraz szli Jego śladami. Stawiam sobie przed oczy ich wspaniałe czyny

⁷ Aluzja do decyzji cesarza bizantyńskiego Leona III Izauryjczyka, który w 726 r. miał wydać edykt zabraniający kultu wszelkich obrazów oraz polecił zniszczyć umieszczoną jeszcze przez Konstantyna Wielkiego ikonę Chrystusa nad brązową bramą pałacu cesarskiego Chalke, stanowiącą główne wejście do Świętego Pałacu.

i cierpienia na obrazach przedstawione, aby się przez nie uświęcać i zapalać pragnieniem ich naśladowania. A czynię to ze względu na przynależną im cześć i szacunek, bo jak mówi święty Bazyl: „Cześć oddana obrazowi przechodzi na jego prototyp”⁸.

Jeśli wznosisz kościoły ku chwale Bożych świętych, to sporządzaj także ich wizerunki. Nie dla uczczenia ludzi wznoszono w starożytności świątynię, nie radowano się także ze śmierci sprawiedliwych, lecz ich oplakiwano, tego zaś, kto dotknął ciała umarłego, uważano za nieczystego, nawet kiedy chodziło o ciało Mojżesza. Teraz jednak wspomnienia świętych obchodzimy uroczysto. Śmierć Jakuba oplakiwano, ale już śmierć Szczepana świętuje się uroczysto. Albo zatem, odwołując się do dawnego Prawa, odrzuć wszystkie uroczyste wspomnienia świętych, albo przyjmij także ich obrazy, które, jak mówisz, sporządzone były wbrew Prawu. Niemożliwe jest jednak porzucenie czczenia pamięci świętych; nakazuje to bowiem czynić chór świętych Apostołów i natchnionych Ojców.

Odkąd Słowo Boże stało się ciałem, upodobniwszy się do nas we wszystkim z wyjątkiem grzechu, wzięło w posiadanie to, co nasze, nie ulegając przy tym żadnemu pomieszaniu i pozostając niezmiennie; wskutek zaś wzajemnego przenikania się Jego bóstwa i człowieczeństwa, także przybrane ciało zostało ubóstwione, a przez to i my – uświęceni. I odkąd Syn Boży i Bóg zarazem, nie podlegający cierpieniu ze względu na swe bóstwo, przybrawszy ciało cierpiał i odkupił naszą winę w podziwu godny i chwalebny sposób (przelewając za nas krew, przez którą wstawia się za nami u Ojca), odtąd staliśmy się naprawdę wolni. I odkąd wstąpił do piekieł, ogłosił czas łaski uwięzionym tam od wieków duszom, przywrócił wzrok ślepy, a uwięził mocarza (Mt 12, 29). Zmartwychwstał potęgą własnej mocy, zachowując swoje nieśmiertelne ciało, skąd i my nieśmiertelność osiągnęliśmy.

Odkąd wreszcie narodziliśmy się z wody i z Ducha, staliśmy się dziećmi Bożymi i dziedzicami Boga. Dlatego to św. Paweł nazywa wiernych świętymi. I dlatego też nie oplakujemy śmierci świętych, ale z niej się radujemy. I dlatego wreszcie „nie jesteśmy już poddani Prawu, lecz łasce” (Rz 6, 14), „będąc usprawiedliwionymi przez wiarę” (Rz 5, 1) i znając jedyne, prawdziwego Boga – „Prawo nie dla sprawiedliwego jest przeznaczone” (1Tm 1, 9) – Nie jesteśmy już niczym małe dzieci zniewoleni przez literę Prawa, ale odżywiani solidnym pokarmem, nie tym, który prowadzi do bałwochwalstwa, osiągnęliśmy pełnię dojrzałości. Dobre jest Prawo, które jako lampka oliwna świeci w ciemności, ale tylko do czasu, kiedy nastaje świt. Teraz jednak gwiazda poranna zaświtała już w naszych sercach, a żywa woda poznania Boga pokryła pogańskie morza, i wszyscy poznaliśmy Pana. „To co dawne minęło, a oto

⁸ Por. Basilius, *De Spiritu Sancto* 18, 45, PG 32, 149C, Sch 17bis, 406, tłum. A. Brzóstkowska: Św. Bazyl Wielki, *O Duchu Świętym*, Warszawa 1999, s. 146.

wszystko stało się nowe” (2Kor 5, 17). Boży Apostoł [Paweł] tak oto mówił do Piotra, najwyższego spośród Apostołów: „Jeśli ty, choć jesteś Żydem, żyjesz według obyczajów przyjętych wśród pogan, a nie wśród Żydów, jak możesz zmuszać pogan do przyjmowania zwyczajów żydowskich?” (Ga 2, 14). A do Galatów pisze: „I raz jeszcze oświadczam każdemu człowiekowi, który poddaje się obrzezaniu: jest on zobowiązany zachować wszystkie przepisy Prawa” (Ga 5, 3).

22. Starożytni więc, którzy nie znali Boga, byli zmuszeni do oddawania czci bożkom pozbawionym boskiej natury. Teraz jednak, poznawszy prawdziwego Boga, a właściwie – sami będąc poznany przez Niego, jakże moglibyśmy z powrotem zwracać się do tych bezdusznych i bezsilnych ze swej natury elementów? Ujrzałem Boga w ludzkiej postaci i „zbawiona została dusza moja”. Oglądam obraz Boga, tak jak Go widział Jakub (Rdz 31, 30), a jednak w całkiem inny sposób. Jakub bowiem duchowym wzrokiem umysłu oglądał tylko to, co niematerialne i co miało nastąpić w przyszłości, ja zaś rozważam wspomnienie Tego, który stał się widzialny w ciele. Cień apostołów oraz ich sudaria i pasy uzdrowiały chorych i przepędzały złe duchy (Dz 15, 6). Dlatego więc cień i obraz świętych nie miałyby być przedmiotem czci? „Albo więc zabroń czci całej materii, albo nie zmieniaj niczego w tradycji ani nie przekraczaj odwiecznych granic, które wyznaczyli twoi ojcowie” (Prz 22, 28).

23. Tradycja Kościoła została nam przekazana nie tylko za pośrednictwem pisma, ale przekazywano ją także w formie niepisanej. Mówi o tym św. Bazyli w dwudziestym siódmym rozdziale swego dzieła, liczącego trzydzieści rozdziałów, a napisanego do Amfilocha na temat Ducha Świętego: „W całym starannie strzeżonym przez Kościół nauczaniu i doktrynie, część nauki posiadamy w formie pisanej, część zaś tradycji apostoelskiej została nam tajemniczo przekazana w formie niespisanej, oba zaś te źródła mają jednakową moc, aby prowadzić nas do zbawienia. I nikt, choćby nawet w niewielkim stopniu podważał naukę Kościoła, niech tym prawdom nie zaprzecza. Jeśli bowiem próbujemy odrzucić niepisane zwyczaje, jako nie mające wielkiego znaczenia, możemy czyniąc to wyrządzić krzywdę tym, które w Ewangelii mają istotne znaczenie”⁹. Tak mówi Bazyli Wielki. Skąd na przykład wiemy, gdzie jest święte wzgórze Kalwarii i życiodajny Grób? Czyż dzieci nie dowiedziały się o tym ustnie od ojców? Jest wprawdzie napisane, że Pan został ukrzyżowany na Miejscu Czaszki i pogrzebany w grobie, który Józef wykuł w skale. Same zaś miejsca, które teraz otaczamy kultem, znamy z niepisanej tradycji. Moglibyśmy przytoczyć jeszcze wiele innych, temu podobnych, przykładów.

⁹ *De Spiritu Sancto* 27, 66, PG 32, 188AB, SCh 17bis, 478-480, por. tłum. A. Brzóstkowska s. 175.

Skąd na przykład pochodzi zwyczaj potrójnego zanurzenia w wodzie chrztu świętego? Dlaczego modlimy się zwróceniu na wschód? Skąd tradycja i sposób sprawowania liturgii? Dlatego też święty Paweł Apostoł mówi: „Przeto, bracia, stójcie niewzruszenie i trzymajcie się tradycji, o których zostaliście pouczeni bądź żywym słowem, bądź za pośrednictwem naszego listu” (Tes 2, 15). Skoro więc tak wiele zostało przekazane Kościołowi w formie ustnej i jest aż po dziś dzień pieczołowicie strzeżone i zachowane, pytam, dlaczego z pogardą odnosisz się do świętych obrazów?

24. Jeśli mówisz o nadużyciach, to z nich jeszcze nie wynika, że powinniśmy ganić kult obrazów, ale potępiaj raczej pogan, którzy z obrazów czynią sobie bożków. Nie wolno ci też, ze względu na bałwochwalczy kult obrazów u pogan, porzucać naszej pobożnej praktyki. Zaprzysięgają czarownicy i szarlatani, ale i Kościół zaprzysięga katechumenów. Oni przyzywają demonów, ten zaś Boga przeciw demonom. Poganie dedykują obrazy demonom, i nazywają je bogami, my zaś sporządzamy obrazy prawdziwemu i wcielonemu Bogu oraz sługom i przyjaciółom Bożym, i za pomocą tych obrazów przepędzamy całe zastępy demonów.

25. Jeśli zaś mówisz, że święty i godny podziwu Epifaniusz¹⁰ otwarcie zakazywał kultu obrazów, to po pierwsze pismo to może być nieautentyczne i fałszywe – innego bowiem jest autora, a innego nosi podpis – co wielu ma zwyczaj czynić; po drugie wiemy, że święty Atanazy¹¹ sprzeciwiał się wystawianiu w szkatułach ziemskich szczątków świętych, zalecając grzebać je raczej pod ziemią; chciał w ten sposób znieść odrażający zwyczaj Egipcjan, którzy swoich

¹⁰ Epifaniusz (315-403), biskup Salaminy na Cyprze, miał napisać 3 zachowane jedynie fragmentarycznie w cytatach późniejszych autorów traktaty przeciw tym, którzy wyrabiali i czcili obrazy, co do których autentyczności już w późnym antyku miano wątpliwości: *Tractatus contra eos qui imagines faciunt, Epistola ad Theodosium I imperatorem, Testamentum ad cives* (CPG II 3749-3751), zebrane i wydane przez: K. Holl, *Die Schriften des Epiphanius gegen die Bildverehrung*, w teżej: *Gesammelte Aufsätze zur Kirchengeschichte*, II 2, Tübingen 1928, 351-398, lub: G. Ostrogorski, *Studien zur Geschichte des byzantinischen Bilderstreites* (Historische Untersuchungen 5), Breslau 1929, 68-73 (uważa je za fałszywe), ale recenzujący to studium F.J. Dölger „Göttingische Gelehrte Anzeigen” 191(1929) 353-372 i H. Barion („Römische Quartalschrift” 28:1930, 78-80) uważają je za autentyczne; również E.J. Martin, *A History of the Iconoclastic Controversy*, London 1930, 134-139 – uważa je za falsyfikaty.

¹¹ Por. Athanasius Alexandrinus (296-373), *Vita Antonii* 90, PG 26, 969A, Sch 400, 364-366, tłum. Z. Brzostowska: Św. Atanazy Aleksandryjski, *Żywot świętego Antoniego*, wstęp i komentarz E. Wipszycka, Warszawa 1987, 108-109. Św. Atanazy ostro sprzeciwiał się balsamowaniu ciał patriarchów i proroków, które zachowały się do jego czasów, oraz takiego samego traktowania świętych męczenników; ciała ich nie były grzebane w ziemi, ale kładzione na niskich łóżach i przetrzymywane w zamieszkałych pomieszczeniach. W ten sposób sądzono, że oddaje się im cześć. Aby tego uniknąć, św. Antoni Pustelnik nakazał swym uczniom, aby pochowali go w ukrytym grobie i utrzymywali w tajemnicy miejsce jego pochówku.

zmarłych nie chowali pod ziemią, lecz składali na specjalnych łożach lub tapczanach. Być może także wielki Epifaniusz chcąc zapobiec jakimś nadużyciom też zabronił sporządzania obrazów – jeśli założymy, że jest on autorem tego pisma. Że zaś jego celem nie było odrzucenie świętych wizerunków, świadczy sam kościół św. Epifanusza¹², cały dookoła przyozdobiony ikonami, które przetrwały do naszych czasów; po trzecie wreszcie – jeden wyjątek nie może stanowić prawa Kościoła; ani bowiem „jedna jaskółka nie czyni wiosny” – jak zauważa Grzegorz Teolog¹³ i poświadcza prawdę, ani też pojedynczy głos nie jest w mocy podważyć zgodnej tradycji całego kościoła, która jest głoszona od krańców po krańce ziemi.

26. Przyjmij więc całą naukę pochodzącą z Pisma Św. i od Ojców; choć Pismo św. mówi: „bożki pogańskie to srebro i złoto, dzieło rąk ludzkich” (Ps 35, 15), to nie znaczy, że zabrania oddawania czci wszystkim przedmiotom nieożywionym czy też dziełom rąk ludzkich, ale tylko przedstawieniom demonów.

27. Powiedziano już, że prorocy oddawali cześć ludziom, aniołom i królom, także bezbożnym, a nawet lasce [Aarona]. Król Dawid mówił: „oddajcie pokłon podnóżkowi stóp Jego” (Ps 91, 5). Prorok Izajasz wołał zaś w imieniu Boga: „niebiosa są moim tronem, a ziemia podnóżkiem nóg moich” (Iz 66, 1). Wszystkim wiadomo, że niebiosa i ziemia są rzeczami stworzonymi. Także Mojżesz i Aaron z całym ludem oddawali cześć dziełom rąk ludzkich. Paweł zaś, złota cykada Kościoła, pisał w Liście do Hebrajczyków: „Chrystus, zjawiwszy się jako arcykapłan dóbr przyszłych, przez wyższy i doskonalszy, i nie ręką – to jest nie na tym świecie – uczyniony przybytek” (Hbr 9, 11), a w innym miejscu: „Chrystus wszedł nie do świątyni, zbudowanej rękami ludzkimi, będącej, odbiciem prawdziwej [świątyni], ale do samego nieba” (Hbr 9, 24). Tak więc pierwsza świątynia lub przybytek, jak również wszystko co w niej się znajdowało, ręką ludzką było uczynione, nikt jednak nie zaprzeczy, że były otaczane czcią.

Z języka greckiego przełożyła
i wstępem opatrzyła
Maria Dylewska

¹² Nie wiemy, gdzie i kiedy ten kościół został zbudowany.

¹³ Por. Gregorius Nazianzenus, *Oratio* 39, 14, PG 36, 352B, SCh 358, 182, tłum. pol.: *Mowy wybrane* s. 432; zob. Aristoteles, *Ethica Nicomachea* A7: 1098a 18.